

SŁOWO

WILNO, Niedziela 15 listopada 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łazuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
WIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ŚLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. 8WIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 21, P. Juczewski.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetrowe 50 gr. Kronika reklamowa milimetrowa 60 gr. w numerach świętecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Na wileńskich ulicach ZAMKNIĘTE DRZWI

Trzy czynniki

ZAINTERESOWANE POZYTYWNE W AWANTURACH

Publiczną tajemnicą jest, że rozruchy w Wilnie wywołane zostały przez jakichś młodzieńców, którzy przyjechali z Warszawy. Kilku z nich nosiło czapki studenckie różnych warszawskich uczelni wyższych i występowało jako organizatorzy fachowi.

Komu zależy na wywoływaniu awantur? Przedewszystkiem **endekom**. Jest to stronnictwo, które spekuluje na każdym niezadowoleniu, a tym że niezadowolenie jest najmniejsze tem lepiej. Stronnictwo **narodowe** (endecy) jest tak mało patriotyczne, tak mało obywatelskie, że ani na chwilę jego menemem nie przyjdzie przez głowę, że dziś biją i sklepy rabują meble podmiejskie przywołane do śródmieścia przez hasła antysemityczne, — to jutro te same meble mogą to czynić pod hasłami komunistycznymi. Jeśli się uczy nie słuchać polityki, dlatego że rzekomo znieważa ona „zielone kokardki „narodowe”, to się uczy nie słuchać polityki wogóle, a więc i w chwili rozruchów komunistycznych. Endecy chcą się odegrać przez hasła antysemityczne. Ponieważ nastała te (wiemy to nie tylko na podstawie ostatnich doświadczeń) zapalają sentymenty jak gałąź płonąca zapala stertę suchej słomy, więc **endecy** sądzą że droga do reprezentowania przez nich części ludności i skupienia ludzi koło „stronnictwa narodowego” prowadzi przez wybite szyby, trupy na ulicach, oraz zwycięstwo nad polską w walkach ulicznych. Niedoczekanie tych kryminalistów w politycz-

nej skórze, aby się to ziścić miało.

W drugim rządzie rozruchy są na rękę **złosiłwym żydom sjonistom**, nie z grupy będącej wśród przedstawicieli żydowskiego w większości, lecz z grupy postać Gruenbauma, który kiedyś wołał: „w tej chwili straciłście Wilno, Mińska i Galicję Wschodnią”. Tym żydom solą w oku były pokory i normalny stosunek społeczeństwa polskiego do żydów. Jak endecy w niezadowoleniu wśród społeczeństwa, tak i oni **racje swego Istnienia** opatrują w fackie prześladowań ludności żydowskiej przez Polaków. Kiedy ekscesów niema — oni potrzebni nie są. Dla tych antypolskich nastrojów żydów robota endeka na ulicach Wilna jest niebawym prezentem.

Wreszcie trzecim, lecz nie ostatnim czynnikiem który czyszczyć się będzie z „zielonych kokardek” są Niemcy. Tym specjalnie jest to na rękę. Wiemy, jak wkiełkie wrażenie w Stanach Zjednoczonych zrobiło przemówienie senatora Boraha za oddaniem korytarza Niemcom. Wiemy, że propaganda polska w Ameryce rozpoczęła gorliwą kontratak przeciwko Borahowi. Wiemy, że jest on przez germanofili wysuwany nawet na Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wiemy, że ogromna część prasy Stanów Zjednoczonych jest w rękach żydowskich. Każda kokardka zielona w Wilnie ułatwia Niemcom antypolską propagandę w Stanach Zjednoczonych. **Cat.**

POD PRĄD NIAGARY

Odręczenie, Odczuwamy wszyscy wyraźne odręczenie. Wystarczy przejść ul. Mickiewicza czy Wielką, a odczuwamy to dowodem, zmniejszone patroli policyjne, normalne tempo ruchu ulicznego, spokojniejsze oblicza studentów, to niezawodne symptomy odręczenia. Pomimo smutnych zajęć piątkowych około Cieleńka, pomimo zupełnie słusznego oburzenia młodzieży z tej racji, upragniony spokój widocznie powraca. Korzystamy z tego, biorąc za piórko. Można już zacząć dyskutować i można sformułować nasze odręczenie stanowisko, którego nie mogliśmy precyzyjnie przy braku rozbiżnianych szysz, zgłębku walk ulicznych i huk granatów gazowych.

Możliwe są różne punkty widzenia. Ostatnie zajęcia można oświetlić w różny sposób. Stanowisko pierwsze: Punkt widzenia tylko chrześcijański, katolicki, spojrzenie nie tylko pod kątem ewangelicznej miłości bliźniego. Dla wielu to nawiązanie, marzycielstwo, a jeśli nie marzycielstwo, to jednak napewno sentymentalizm. Spotykaliśmy w tych dniach osoby, które wiele zawsze lubiły mówić o wyrobieniu wewnętrznym i po których śmiało można się było tego spodziewać, a które z ironicznym uśmiechem i z niechęcią zdenerwowaniem słuchały, gdy się mówiło o bezkompromisowej miłości chrześcijańskiej bliźniego. Denerwowali się, że się ciągle „wyjeżdża” z tą chrześcijańską miłością. Rozumiemy, gdy odezwą się antymieśniasz, gdy się rozbujać emocje atawistyczne, punkt widzenia chrześcijańskiej miłości staje się denerwujący, nierzeczny.

Pomimo to lubimy być śmiali, nawet przez kornie. Wbrew „opinii” stajemy na tem stanowisku, spoglądamy z tego punktu widzenia, Puszczamy sноп światła z tej strony.

Obraz smutny. W świetle etyki katol. ciężko nie są olbrzymie. Zabójstwo naszego Kolegi s. p. Wacławskiego, napady żydowskich bojówek na poszczególnych akademikach, a z drugiej strony samosady i gwałty, bicie szyb spokojnym kupcom — wszystko to jakże ciemne. Ale nie to tylko. Sięgamy myślą do pierwszych chwil zamieszek. Przypomnamy wieczór poniedziałkowy i pierwsze wypadki usuwania przemoca studentów Żydów z sal wykładowych i z gmachów U.S.B. I to także w cieniu. I tego też w sumieniu uprawnić nie możemy. Zaprezentowaliśmy zaraz, natychmiast; nazwaliśmy to „wilczym metodami” i dzisiaj po głębokim namysle słów tych nie cofamy. Późniejsze wypadki były tak straszne, że zaczęły wszystkie inne. Mord skrytobójczy naszego s. p. Kolegi przez nieznanego zbira był cieniem tak potwornym, że wszystko przy tem blade. Ale, pomimo to, nie możemy dziś nie pamiętać o rzeczach drobniejszych, nie możemy zapomnieć zajęć poniedziałkowych. To jednak nie było etyczne.

Stanowisko drugie: Kąt widzenia interesu państwowego, narodowego i interesu własny studentów. Prezentujemy dość oryginalne stanowisko. Nasz odręczenie patryjotyzm ma własny charakter. Nie tkwimy już w 19-m stuleciu. Jesteśmy tą grupą ludzi,

która może najsilniej potargać więzy łączności z 19-go wieku. Patriotyzm 19-go wieku był patriotyzmem narodowym i tylko narodowym. Nasz patriotyzm, to patriotyzm Niepodległej Polski, Modeli, Wolnej Polski, Przedmiot uczuć naszych, to nie tylko naród polski, ale Rzeczpospolita Polska, Rzeczpospolita będąca syntezą, symbozem nieodziedlin Narodu i Państwa. Patriotyzm tylko narodowy to dla nas coś połowicznego, niepełnego, to patriotyzm z lukami. Ludzie starej daty, tkwicy duchowo w zeszłym stuleciu, nie rozumieją tego, choć dla nas to tak oczywiste i stał się stał oskarżeniem o odręczenie o brak patriotyzmu — trudno! Odruchy antysemityczne emocjonują patriotę 19-go w., bo ich jest jego uczucia, uczucia o nastawieniu tylko narodowemu, bo na interes Państwa mają związane oczy. Nas to nie zadawania. Pytamy: Jaki efekt? Jak na tem wychodzi Rzeczpospolita.

Szukamy na to odpowiedzi. Przedewszystkiem więc, jaki był cel wystąpienia. Wystąpienie walne i popularne hasło „Numerus Clausus”, to miał być motyw i cel działania. Nie chcemy się rozwodzić, brak tu miejsca, by się wdawać w nerytoryczną dyskusję nad „Numerus Clausus”, zostawiamy to na później. By uniknąć dyskusji, robimy założenie. Zakładamy narazie, że dajmy na to „Numerus Clausus” jest potrzebny, jest pożądany i konieczny. Coż stał?

Czy wystąpienia podobne, jakie widzieliśmy ostatnio, prowadzą do tego? Czyż jest to realna, lub chociażby prawdopodobna droga dla osiągnięcia założonego celu? Czy jeśli studenci Polacy wygnani z uniwersytetu kolegów Żydów, to czyż stan ten dla nas zaistniał, czy stanie się normą stałą? Można tem rozhisteryzować niektóre przeczułone jednostki, ale w rzeczowej dyskusji — żart na stronę!

By zaprowadzić „Numerus Clausus” nie wystarczy uchwała Sejmu i Senatu, nie wystarczy nawet zmiana Konstytucji, trzeba jeszcze rewizji traktatów międzynarodowych, trzeba więc obalić, niestety, notabene i upokarzający traktat wersalski o mniejszościach. Czyż droga do tego prowadzi przez usunięcie Żydów z sal wykładowych. Są studenci, którzy podobno tak myśla. W tej sprawie jest duża doza niekłamanej naiwności, albo też wiele, wiele autogestji, która jednak nie przetrwa stanu emocjonalnego podniecenia. Jeśli nawet przyjmujemy „Numerus Clausus” i ku temu podjęliśmy, to przecież nie tą drogą. Droga do wielkich zmian, do olbrzymich przeobrażeń czy to społecznych, czy narodowych prowadzi przez moralne, a wyjątkowo wykazywanie, wypracowywanie, — my Odrodzeniowcy mamy tu coś do powiedzenia.

Młodzież akademicka dotknęła ostatnio ciężkie ciosy, napady bojówkarzy żydowskich, okropne i nigdy niezapomniane morderstwo, smutne zajścia piątkowe i t. d. Odpowiedź musi być silna i godna.

Są dwie alternatywy. Pierwsza — dalsze podniecanie nastrojów, podchwytywanie

WILNO. — Dzień wczorajsz minął bez żadnych wystąpień ulicznych. O godzinie 6 wieczorem miał się odbyć wiec akademicki w nowowbudowanym domu akademickim przy ulicy Góra Boufallowa. Dom jednak został zamknięty, zaś na zebranie pod gołym niebem władze nie dopuściły.

Gromadzących się studentów policja powoli rozroszła i do żadnych incydentów nie doszło. Nieco potem były próby gromadzenia się na ul. Wielkiej, lecz do tego również nie dopuszczono.

SITUACJA W UNIWERSYTECIE

Na terenie akademickim sytuacja naogół bez zmian. J. M. Rektor zapowiedział, że o otwarciu uniwersytetu narazie nie może być mowy, bowiem zapowiedzianego uspokojenia nikt nie widzi.

Wczoraj odbyło się posiedzenie kuratorów wydziałów i przedstawicieli poszczególnych oddziałów młodzieży akademickiej.

Poza „wszechpolakami” wszyscy wypowiadali się za przedłużeniem zawieszenia wykładow, wychodząc z założenia, że obecny stan umysłów nie pozwala jeszcze na wznowienie zajęć.

Jednym z dowodów, komu zależy na szerszym zamętu i zagnianiu stosunków pomiędzy młodzieżą a rektorem jest wczorajsza napad miejscowego organu endecji na J. M. Rektora za jego akcję pacyfikacyjną. Młodzież Wschepolska w akcji tej nie chce pozostać w tyle i usilnie jątrzy i agituje za dalszymi awanturami, niebacząc na konsekwencje, na jakie naraża ogół akademicki, wobec zapowiedzi władz bezpieczeństwa i Senatu, że w razie nowych zaburzeń Uniwersytet zostanie zamknięty.

Zawieszenie „Dziennika Wileńskiego”

Sąd Okręgowy w Wilnie (Wydz. III Kar.) na posiedzeniu w dniu 14 bm. uchwalił zawiesić wydawnictwo czasopisma „Dziennik Wileński”.

W decyzji Sądu Okręgowego powiedziano co następuje: Ze względu na to 1) że czasopismo „Dziennik Wileński” niejednokrotnie już było konfliktowne, tak za podawanie nieprawdziwych wiadomości, dotyczących działalności rządu lub osób go reprezentujących, z wyraźnym celem wywołania niepokoju publicznego, jak również za zmniejszanie poszczególnych osób, nie wyłączając np. takich, jak rektor Uniwersytetu Stefana Batorego;

2) że niedawno, w dniu 12 bm, Sąd Okręgowy w Wilnie zatwierdził areszt na nakład Nr 250 tegoż czasopisma, za artykuł

pod tyt.: „Sanacja a komunizm”, z którego niedwuznacznie wynika, iż obecny system rządowy przygotowuje grunt do wprowadzenia w Polsce ustroju komunistycznego;

3) że tego rodzaju literatura jest straszącą młodzież akademicką, wywołującą jej samą ideologię, co i wzmiankowany dziennik, szczególnie zaś obecnie, kiedy pomimo środków, stosowanych tak przez władze, jak przez senat uniwersytecki, rozruchy młodzieży akademickiej nie ustają —

Sąd Okręgowy w Wilnie na zasadzie art. 30 dekretu prawowego z dnia 7 lutego 1919 roku, zgodnie z wnioskiem prokuratora, postanawia w charakterze środka prewencyjnego zawiesić czasopismo, wydawane w Wilnie pod tyt. „Dziennik Wileński”.

Wobec ukazania się w prasie wileńskiej nieścisłych wiadomości o okolicznościach, w jakich nastąpiło rozproszenie nielegalnego pochodu akademickiego w dniu 13 bm. prosię o umieszczenie na łamach poczynnych pisma WPanów następującego komunikatu:

Po zakończeniu ceremonii pogrzebowej s. p. Stanisława Wacławskiego i po wysłuchaniu nabożeństwa żałobnego w kościele św. Piotra i Pawła młodzież akademicka rozpoczęła rozchodzić się spokojnie. Dopiero w chwili później na wezwanie niektórych uczestników pogrzebu młodzież sformowała pochód i nowoludzie do coraz liczniejszego grupowania się wyszła ze sztafardami korporacyjnymi pochodem ku miastu. Sformowanie pochodu nastąpiło w połowie drogi między kościołem a mostem na rzecze Wilję.

Przy zbliżeniu ulic Arsenalskiej, Zygmunto-wskiej i Kościuskiej zastąpił pochodowi drogę oddział policji, a dowodzący nim oficer po liści wezwał do zaniechania pochodu i rozjęcia się. Wówczas pociąg sztafardow odwrócił się od pochodu i odeszły, a pozostała grupa studentów, dochodząca do 1000 osób, nieporządkując się zarządzaniom władz bezpieczeństwa natarła na policję, wobec czego została przez kordon policyjny rozdzielona na dwie grupy. Pomimo wyraźnego zakazu gromadzenia się uczestnicy pochodu zebrał się ponownie na Placu Katedralnym i wznosił wrzaski okrzyki pod adresem policji poczęli gromadzić się coraz tłumniejsi zajmując skwer przed Urzędem Wojewódzkim.

Kiedy wielokrotnie wezwania policji do rozjęcia się nie odniosły skutku, obecny na miejscu komendant policji zmuszony był uciec się do użycia środków ostrych i z pomocą oddziałów pieszych, zaopatrzonych

skwapliwie przez mety, dażąc do wywołania zamieszek, oraz przez tępy opór — proste zmierzanie do zamknięcia, a w konsekwencji do odwołania Uniwersytetu.

Alternatywa druga: Opanowanie nastrojów, a zatem otwarcie podwoi naszej „Almae Matris” i w nich wielki wysiłek tworzenia nowych form życia.

Myślny już wybrał.

St. Stomma

Prezes Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej „Odrodzenie”.

„Oszczędność jest połowiczna, jeśli pieniądze chowamy w domu, a nie składamy je w instytucje oszczędnościowych, jak „Banki Akcyjne i Spółdzielcze, Kasy Komunalne i t.p.”.

Wobec ukazania się w prasie wileńskiej nieścisłych wiadomości, iż obecny system rządowy przygotowuje grunt do wprowadzenia w Polsce ustroju komunistycznego;

3) że tego rodzaju literatura jest straszącą młodzież akademicką, wywołującą jej samą ideologię, co i wzmiankowany dziennik, szczególnie zaś obecnie, kiedy pomimo środków, stosowanych tak przez władze, jak przez senat uniwersytecki, rozruchy młodzieży akademickiej nie ustają —

Sąd Okręgowy w Wilnie na zasadzie art. 30 dekretu prawowego z dnia 7 lutego 1919 roku, zgodnie z wnioskiem prokuratora, postanawia w charakterze środka prewencyjnego zawiesić czasopismo, wydawane w Wilnie pod tyt. „Dziennik Wileński”.

Wobec ukazania się w prasie wileńskiej nieścisłych wiadomości o okolicznościach, w jakich nastąpiło rozproszenie nielegalnego pochodu akademickiego w dniu 13 bm. prosię o umieszczenie na łamach poczynnych pisma WPanów następującego komunikatu:

Po zakończeniu ceremonii pogrzebowej s. p. Stanisława Wacławskiego i po wysłuchaniu nabożeństwa żałobnego w kościele św. Piotra i Pawła młodzież akademicka rozpoczęła rozchodzić się spokojnie. Dopiero w chwili później na wezwanie niektórych uczestników pogrzebu młodzież sformowała pochód i nowoludzie do coraz liczniejszego grupowania się wyszła ze sztafardami korporacyjnymi pochodem ku miastu. Sformowanie pochodu nastąpiło w połowie drogi między kościołem a mostem na rzecze Wilję.

Przy zbliżeniu ulic Arsenalskiej, Zygmunto-wskiej i Kościuskiej zastąpił pochodowi drogę oddział policji, a dowodzący nim oficer po liści wezwał do zaniechania pochodu i rozjęcia się. Wówczas pociąg sztafardow odwrócił się od pochodu i odeszły, a pozostała grupa studentów, dochodząca do 1000 osób, nieporządkując się zarządzaniom władz bezpieczeństwa natarła na policję, wobec czego została przez kordon policyjny rozdzielona na dwie grupy. Pomimo wyraźnego zakazu gromadzenia się uczestnicy pochodu zebrał się ponownie na Placu Katedralnym i wznosił wrzaski okrzyki pod adresem policji poczęli gromadzić się coraz tłumniejsi zajmując skwer przed Urzędem Wojewódzkim.

Kiedy wielokrotnie wezwania policji do rozjęcia się nie odniosły skutku, obecny na miejscu komendant policji zmuszony był uciec się do użycia środków ostrych i z pomocą oddziałów pieszych, zaopatrzonych

skwapliwie przez mety, dażąc do wywołania zamieszek, oraz przez tępy opór — proste zmierzanie do zamknięcia, a w konsekwencji do odwołania Uniwersytetu.

Alternatywa druga: Opanowanie nastrojów, a zatem otwarcie podwoi naszej „Almae Matris” i w nich wielki wysiłek tworzenia nowych form życia.

Myślny już wybrał.

St. Stomma

Prezes Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej „Odrodzenie”.

„Oszczędność jest połowiczna, jeśli pieniądze chowamy w domu, a nie składamy je w instytucje oszczędnościowych, jak „Banki Akcyjne i Spółdzielcze, Kasy Komunalne i t.p.”.

Wobec ukazania się w prasie wileńskiej nieścisłych wiadomości, iż obecny system rządowy przygotowuje grunt do wprowadzenia w Polsce ustroju komunistycznego;

3) że tego rodzaju literatura jest straszącą młodzież akademicką, wywołującą jej samą ideologię, co i wzmiankowany dziennik, szczególnie zaś obecnie, kiedy pomimo środków, stosowanych tak przez władze, jak przez senat uniwersytecki, rozruchy młodzieży akademickiej nie ustają —

Sąd Okręgowy w Wilnie na zasadzie art. 30 dekretu prawowego z dnia 7 lutego 1919 roku, zgodnie z wnioskiem prokuratora, postanawia w charakterze środka prewencyjnego zawiesić czasopismo, wydawane w Wilnie pod tyt. „Dziennik Wileński”.

Wobec ukazania się w prasie wileńskiej nieścisłych wiadomości o okolicznościach, w jakich nastąpiło rozproszenie nielegalnego pochodu akademickiego w dniu 13 bm. prosię o umieszczenie na łamach poczynnych pisma WPanów następującego komunikatu:

Po zakończeniu ceremonii pogrzebowej s. p. Stanisława Wacławskiego i po wysłuchaniu nabożeństwa żałobnego w kościele św. Piotra i Pawła młodzież akademicka rozpoczęła rozchodzić się spokojnie. Dopiero w chwili później na wezwanie niektórych uczestników pogrzebu młodzież sformowała pochód i nowoludzie do coraz liczniejszego grupowania się wyszła ze sztafardami korporacyjnymi pochodem ku miastu. Sformowanie pochodu nastąpiło w połowie drogi między kościołem a mostem na rzecze Wilję.

Przy zbliżeniu ulic Arsenalskiej, Zygmunto-wskiej i Kościuskiej zastąpił pochodowi drogę oddział policji, a dowodzący nim oficer po liści wezwał do zaniechania pochodu i rozjęcia się. Wówczas pociąg sztafardow odwrócił się od pochodu i odeszły, a pozostała grupa studentów, dochodząca do 1000 osób, nieporządkując się zarządzaniom władz bezpieczeństwa natarła na policję, wobec czego została przez kordon policyjny rozdzielona na dwie grupy. Pomimo wyraźnego zakazu gromadzenia się uczestnicy pochodu zebrał się ponownie na Placu Katedralnym i wznosił wrzaski okrzyki pod adresem policji poczęli gromadzić się coraz tłumniejsi zajmując skwer przed Urzędem Wojewódzkim.

Kiedy wielokrotnie wezwania policji do rozjęcia się nie odniosły skutku, obecny na miejscu komendant policji zmuszony był uciec się do użycia środków ostrych i z pomocą oddziałów pieszych, zaopatrzonych

skwapliwie przez mety, dażąc do wywołania zamieszek, oraz przez tępy opór — proste zmierzanie do zamknięcia, a w konsekwencji do odwołania Uniwersytetu.

Alternatywa druga: Opanowanie nastrojów, a zatem otwarcie podwoi naszej „Almae Matris” i w nich wielki wysiłek tworzenia nowych form życia.

Myślny już wybrał.

St. Stomma

Prezes Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej „Odrodzenie”.

Dyneburg, 14 listopada.

Proces dyneburski odbywał się piśmienna a stanowiąca o ważnych we przy drzwiach zamkniętych. Opinia wewnętrznych zagadnieniach politycznych polska powiadomiona została o tem Lotwy, filar „oskarżenia plebiscytowego” zarządzeniu z krótkich relacji telefonicznych. Fakt sam przez się, że wzięcie na stosunki łotewsko - polskie, jest jest zaiste syntetycznym symbolem cakt znanym, tak nieoczekiwanym, tego procesu. Robi to wszystko wrażeń tak brutalnie sensacyjnych, że zaskakują na omówienie.

Niezależnie od wyroku, który w razie przychylnym dla Związku Polaków na Łotwie, niewątpliwie wpłynie na nas, przechodzi umyślnie kilkakrotnie odprężenie, — samo zamknięcie drzwi, przed ławą dziennikarską. Bogiem a że się tak wyrażymy przed nosem wzbudzonej opinii, opinia, która ma prawo oczekiwać wykazania dobrej woli ze strony Lotwy, a przynajmniej pozorów Polka. Pokiła się o dziełkę, może ja tej dobrej woli — jest jakby przedłużeniem tej „bezzabazno” bezpiecznej, jakiego przystojnego „kartibnika”. Od lekceważącej polityki Lotwy, jaką wykazuje ona w stosunku do Polski.

Pod względem proceduralnym zamknięcie drzwi nie było niczem uzasadnione, postanowienie zostało bez wysłuchania sprzeciwu strony zainteresowanej. Zamyka się drzwi na procesie mogącym obrazić moralność publiczną, albo mogącym demaskować jakieś tajne sprężyny państwowe, jak w procesach śpiegowskich i t. d. Co mieli ukrycia inicjatorzy procesu przed opinią publiczną? Jeżeli Polska uznaje, że akt oskarżenia, że świadkowie, że cała konstrukcja procesu w interesie Lotwy zasługiwała na ukrycie, to Łotwa, zarządzająca tajemność obrad, przynajmniej przez to do własnej kompromitacji. Jakże to: pomiędzy dwoma państwami powstał konflikt, który za-

ostrza się z dnia na dzień. Mimo to obydwa państwa zapewniają o słuszności swego stanowiska i szczerości przyznających uczuć. Tymczasem jedno z nich nie tylko nie korzysta z nadającej się sposobności dla wykazania przed forum publicznym swej racji, a przeciwnie, z całą bezwzględnością i cynizmem ukrywa ją za zamkniętymi drzwiami sądu. Co się tam dzieje za temi drzwiami? — pytają licznie przybyli do Dyneburga dziennikarze i na to pytanie nie mają bezpośredniej, jasnej, rzetelnej odpowiedzi, stwierdzając własnymi oczyma.

Tymczasem pogłoski krążą alarmujące. Podobno sędziowie sposobem zadawania pytań usiłovali wprost naprowadzić świadków na z góry przygotowaną odpowiedź; podobno pytania sędziów zaprotokółowane są na żądanie obrońcy. Ach ci świadkowie!

Pisaliśmy o nich w poprzednich artykułach. Gdyśmy zebrani na sali przed rozpoczęciem obrad przyglądali rejestrującym się świadkom, widzieliśmy same twarze nieinteligentnych, lub potulnych i zastraszonych chłopów. Królując pani Anna Peteran. Ktoś ją nosząca zataenia już tej sprawy dla nazwał „Madame Dubarry procesu Il-dobra stron obu, a nie przewlekania luksztńskiego”. Słynna jest już dziś w jej dalszego.

— Sędzia: Ale jak świadek myśli? — Sędzia: A może to nas, Łotyszów? — Sędzia: Kto ich tam wie, może i nas.

Oto małeńka próbka tego procesu za drzwiami zamkniętymi. Kto miał cierpliwość wysiadywać w kulturalnych, przysłuchiwać się rozmowom, coś niesco z za tych zamkniętych drzwi wysłuchał, usłyszał, dopełnił sobie obrazu widzianego przez innych jedynie w wyobraźni. Jeżeli to było powodem tajemności posiedzenia...

Nie panowie: tak nie można! Ktoś ze strony łotewskiej rzucił tezę, że tajemność ta była potrzebna dla uspokojenia prasy łotewskiej, która mogłaby wykazywać niezadowolenie z wyroku uniewinniającego. Narazie wyrok taki nie zapadł. Wszakże teza ta nie wytrzymałaby krytyki, w każdym wypadku. Jawmy same twarze nieinteligentnych, lub potulnych i zastraszonych chłopów. Królując pani Anna Peteran. Ktoś ją nosząca zataenia już tej sprawy dla nazwał „Madame Dubarry procesu Il-dobra stron obu, a nie przewlekania luksztńskiego”. Słynna jest już dziś w jej dalszego.

— Sędzia: Ale jak świadek myśli? — Sędzia: A może to nas, Łotyszów? — Sędzia: Kto ich tam wie, może i nas.

Oto małeńka próbka tego procesu za drzwiami zamkniętymi. Kto miał cierpliwość wysiadywać w kulturalnych, przysłuchiwać się rozmowom, coś niesco z za tych zamkniętych drzwi wysłuchał, usłyszał, dopełnił sobie obrazu widzianego przez innych jedynie w wyobraźni. Jeżeli to było powodem tajemności posiedzenia...

Nie panowie: tak nie można! Ktoś ze strony łotewskiej rzucił tezę, że tajemność ta była potrzebna dla uspokojenia prasy łotewskiej, która mogłaby wykazywać niezadowolenie z wyroku uniewinniającego. Narazie wyrok taki nie zapadł. Wszakże teza ta nie wytrzymałaby krytyki, w każdym wypadku. Jawmy same twarze nieinteligentnych, lub potulnych i zastraszonych chłopów. Królując pani Anna Peteran. Ktoś ją nosząca zataenia już tej sprawy dla nazwał „Madame Dubarry procesu Il-dobra stron obu, a nie przewlekania luksztńskiego”. Słynna jest już dziś w jej dalszego.

— Sędzia: Ale jak świadek myśli? — Sędzia: A może to nas, Łotyszów? — Sędzia: Kto ich tam wie, może i nas.

Oto małeńka próbka tego procesu za drzwiami zamkniętymi. Kto miał cierpliwość wysiadywać w kulturalnych, przysłuchiwać się rozmowom, coś niesco z za tych zamkniętych drzwi wysłuchał, usłyszał, dopełnił sobie obrazu widzianego przez innych jedynie w wyobraźni. Jeżeli to było powodem tajemności posiedzenia...

Nie panowie: tak nie można! Ktoś ze strony łotewskiej rzucił tezę, że tajemność ta była potrzebna dla uspokojenia prasy łotewskiej, która mogłaby wykazywać niezadowolenie z wyroku uniewinniającego. Narazie wyrok taki nie zapadł. Wszakże teza ta nie wytrzymałaby krytyki, w każdym wypadku. Jawmy same twarze nieinteligentnych, lub potulnych i zastraszonych chłopów. Królując pani Anna Peteran. Ktoś ją nosząca zataenia już tej sprawy dla nazwał „Madame Dubarry procesu Il-dobra stron obu, a nie przewlekania luksztńskiego”. Słynna jest już dziś w jej dalszego.

— Sędzia: Ale jak świadek myśli? — Sędzia: A może to nas, Łotyszów? — Sędzia: Kto ich tam wie, może i nas.

Oto małeńka próbka tego procesu za drzwiami zamkniętymi. Kto miał cierpliwość wysiadywać w kulturalnych, przysłuchiwać się rozmowom, coś niesco z za tych zamkniętych drzwi wysłuchał, usłyszał, dopełnił sobie obrazu widzianego przez innych jedynie w wyobraźni. Jeżeli to było powodem tajemności posiedzenia...

Nie panowie: tak nie można! Ktoś ze strony łotewskiej rzucił tezę, że tajemność ta była potrzebna dla uspokojenia prasy łotewskiej, która mogłaby wykazywać niezadowolenie z wyroku uniewinniającego. Narazie wyrok taki nie zapadł. Wszakże teza ta nie wytrzymałaby krytyki, w każdym wypadku. Jawmy same twarze nieinteligentnych, lub potulnych i zastraszonych chłopów. Królując pani Anna Peteran. Ktoś ją nosząca zataenia już tej sprawy dla nazwał „Madame Dubarry procesu Il-dobra stron obu, a nie przewlekania luksztńskiego”. Słynna jest

TEATR MIEJSKI W GRODNI

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Tak rzadko w obecnych warunkach poruszane są sprawy, związane z Teatrem i Sztuką, tak mało wiemy o poczynaniach artystycznych na terenie Kresów Wschodnich, że z prawdziwą przyjemnością bierzemy udział w przedstawieniu, które ma być, jak się zdaje, ostatnim, jakie w tym roku w Grodnie będzie miało miejsce. Pod jego pieczęcią reżyserja ujrzymy niebawem w Grodnie — porywając utwór z okresu wojny światowej „Rywal”. Wśród zamierzonych nowości repertuarowych zwraca uwagę, zakwalifikowana do wystawienia satura, piosenka — „Wilnian K. Leczyckiego i J. Mackiewicza „Pan poseł i Julia”.

Pragnąc udostępnić widokowi teatralnemu najszerzszemu warstwowemu społeczeństwu kierownictwo Teatru, zważywszy ciężkie położenie ekonomiczne kraju, ustaliło ostatnio ceny nad wyraz niskie: od 2.50 do 30 gr. na przedstawienia wieczorowe.

Innowacja ta wpłynęła dodatnio na zwiększenie się frekwencji w Teatrze. Zespół teatru Grodzieńskiego, po zapaści normalnej w Grodnie, wyjeżdża dość często na prowincję do okolicznych miast i miasteczek, budząc tam ducha polskiego i krzwiąc mowę ojczystą. Magistrat m. Grodna z całą gotowością współdziała z zamierzonym kierownictwem Teatru. Po za świadczeniami w postaci stałej pomocy finansowej, jak również lokalu, dekoracji, światła i opał, Magistrat udziela także bezpłatnej lokomoty autobusowej, dla przewożenia zespołu do innych miast, położonych na terenie województwa Białostockiego.

Dotychczasowy zespół stale odwiedzał Białystok, Suwałki, Sokółkę i Augustów, stopniowo zdobywając wciąż nowe etapy swej żywotnej działalności.

Pomimo trudnych warunków ekonomicznych, wywołanych ogólnym kryzysem gospodarczym kraju, teatr Grodzieński rozwija się doskonale, pełniąc chlubnie swe szczytne zadanie.

Z. S.

Zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, napady bólów brzucha, zastoina brzusna, ogólne pobudzenie, nerwowość, zawroty głowy, niepokojące sny, ogólne złe samopoczucie, podlegające szybkiemu zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Ządać w aptekach i drogeriach.

Reżyserja sztuk, wystawionych w Teatrze Grodzieńskim, spoczywa w rękach: p.p. Krokowskiego, Opalińskiego i Winklera. Obecnie przybył do Grodna, na zaproszenie kierownictwa teatru p. Jerzy Kossowski, słynny autor wielu najmodniejszych dziś powieści.

Uruchomiony w połowie września r. b. pod kierownictwem Józefa Krokowskiego i Kazimierza Opalińskiego, teatr ten rozwinął szeroko swą działalność, zdobywając ogólne uznanie publiczności. Doborowy zespół artystyczny, składający się z 18 osób, pracuje z wielką energią i zapałem.

W ciągu niespełna dwóch miesięcy wystawiono „Wesele” S. Wyspiańskiego, „Panna mążalka” J. Korzenińskiego, z występem S. Wysokiego, „Ażais” Verneuil, „Sztuba” K. Leczyckiego, „Płomienna noc” M. Lengyeta, „Baron Kimmel” Kollo, oraz ostatnio „Słuby panieńskie” A. Fredry.

Tak urozmaicony i różnorodny w charakterze repertuaru, zdołał zaciekać i pociągnąć do teatru najszerze masy publiczności. Przed wystawieniem „Sztuby” rozgorzała w Grodnie, zresztą jak i w innych miastach, gorąca polemika, która wywołała w mieście ogólne zainteresowanie się sztuką.

Na temat „Sztuby” odbyło się również zebranie dyskusyjne w obecności autora, który przybył na premierę swego utworu.

Sztuka cieszyła się wielkim powodzeniem. Dyrekcji Teatru udało się w bieżącym sezonie pozyskać utalentowanego art. malarza Jana Hawrykiewicza — wilnianina.

Uzdolniony i pełen zapału ten artysta, uczeń sławnego prof. Drabika, potrafił, w krótkim stosunkowo czasie, wykazać wybitny swój talent, w kierunku malarsko-dekoracyjnym i inscenizacyjnym.

Dekoracje, malowane przez p. J. Hawrykiewicza, są nad wyraz efektowne i wywołują w Grodnie ogólny zachwyt.

Reżyserja sztuk, wystawionych w Teatrze Grodzieńskim, spoczywa w rękach: p.p. Krokowskiego, Opalińskiego i Winklera. Obecnie przybył do Grodna, na zaproszenie kierownictwa teatru p. Jerzy Kossowski, słynny autor wielu najmodniejszych dziś powieści.

Uruchomiony w połowie września r. b. pod kierownictwem Józefa Krokowskiego i Kazimierza Opalińskiego, teatr ten rozwinął szeroko swą działalność, zdobywając ogólne uznanie publiczności. Doborowy zespół artystyczny, składający się z 18 osób, pracuje z wielką energią i zapałem.

W ciągu niespełna dwóch miesięcy wystawiono „Wesele” S. Wyspiańskiego, „Panna mążalka” J. Korzenińskiego, z występem S. Wysokiego, „Ażais” Verneuil, „Sztuba” K. Leczyckiego, „Płomienna noc” M. Lengyeta, „Baron Kimmel” Kollo, oraz ostatnio „Słuby panieńskie” A. Fredry.

Tak urozmaicony i różnorodny w charakterze repertuaru, zdołał zaciekać i pociągnąć do teatru najszerze masy publiczności. Przed wystawieniem „Sztuby” rozgorzała w Grodnie, zresztą jak i w innych miastach, gorąca polemika, która wywołała w mieście ogólne zainteresowanie się sztuką.

Na temat „Sztuby” odbyło się również zebranie dyskusyjne w obecności autora, który przybył na premierę swego utworu.

Sztuka cieszyła się wielkim powodzeniem. Dyrekcji Teatru udało się w bieżącym sezonie pozyskać utalentowanego art. malarza Jana Hawrykiewicza — wilnianina.

Uzdolniony i pełen zapału ten artysta, uczeń sławnego prof. Drabika, potrafił, w krótkim stosunkowo czasie, wykazać wybitny swój talent, w kierunku malarsko-dekoracyjnym i inscenizacyjnym.

Dekoracje, malowane przez p. J. Hawrykiewicza, są nad wyraz efektowne i wywołują w Grodnie ogólny zachwyt.

Reżyserja sztuk, wystawionych w Teatrze Grodzieńskim, spoczywa w rękach: p.p. Krokowskiego, Opalińskiego i Winklera. Obecnie przybył do Grodna, na zaproszenie kierownictwa teatru p. Jerzy Kossowski, słynny autor wielu najmodniejszych dziś powieści.

Uruchomiony w połowie września r. b. pod kierownictwem Józefa Krokowskiego i Kazimierza Opalińskiego, teatr ten rozwinął szeroko swą działalność, zdobywając ogólne uznanie publiczności. Doborowy zespół artystyczny, składający się z 18 osób, pracuje z wielką energią i zapałem.

W ciągu niespełna dwóch miesięcy wystawiono „Wesele” S. Wyspiańskiego, „Panna mążalka” J. Korzenińskiego, z występem S. Wysokiego, „Ażais” Verneuil, „Sztuba” K. Leczyckiego, „Płomienna noc” M. Lengyeta, „Baron Kimmel” Kollo, oraz ostatnio „Słuby panieńskie” A. Fredry.

Tak urozmaicony i różnorodny w charakterze repertuaru, zdołał zaciekać i pociągnąć do teatru najszerze masy publiczności. Przed wystawieniem „Sztuby” rozgorzała w Grodnie, zresztą jak i w innych miastach, gorąca polemika, która wywołała w mieście ogólne zainteresowanie się sztuką.

Na temat „Sztuby” odbyło się również zebranie dyskusyjne w obecności autora, który przybył na premierę swego utworu.

Sztuka cieszyła się wielkim powodzeniem. Dyrekcji Teatru udało się w bieżącym sezonie pozyskać utalentowanego art. malarza Jana Hawrykiewicza — wilnianina.

Uzdolniony i pełen zapału ten artysta, uczeń sławnego prof. Drabika, potrafił, w krótkim stosunkowo czasie, wykazać wybitny swój talent, w kierunku malarsko-dekoracyjnym i inscenizacyjnym.

Dekoracje, malowane przez p. J. Hawrykiewicza, są nad wyraz efektowne i wywołują w Grodnie ogólny zachwyt.

Reżyserja sztuk, wystawionych w Teatrze Grodzieńskim, spoczywa w rękach: p.p. Krokowskiego, Opalińskiego i Winklera. Obecnie przybył do Grodna, na zaproszenie kierownictwa teatru p. Jerzy Kossowski, słynny autor wielu najmodniejszych dziś powieści.

Uruchomiony w połowie września r. b. pod kierownictwem Józefa Krokowskiego i Kazimierza Opalińskiego, teatr ten rozwinął szeroko swą działalność, zdobywając ogólne uznanie publiczności. Doborowy zespół artystyczny, składający się z 18 osób, pracuje z wielką energią i zapałem.

W ciągu niespełna dwóch miesięcy wystawiono „Wesele” S. Wyspiańskiego, „Panna mążalka” J. Korzenińskiego, z występem S. Wysokiego, „Ażais” Verneuil, „Sztuba” K. Leczyckiego, „Płomienna noc” M. Lengyeta, „Baron Kimmel” Kollo, oraz ostatnio „Słuby panieńskie” A. Fredry.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem

18-ty DZIEŃ PROCESU.—KOROWÓD ŚWIADKÓW OBRONY.

WARSZAWA, 14.11 (tel. własny). — W dzisiejszym 18-m dniu procesu przeciwko Centrolewu rozpoczęły się zeznania świadków obrony. Na sali duże zainteresowanie. Początek o godz. 10 min. 10. Przewodniczący poleca wchodzić na salę b. marszałka Trampczyńskiego, liczącego 71 lat, posła na Sejm. Obrona nie chce zwołać świadka od przysięgi. Pytania rozpoczyna obrońca Nowodworski. Trampczyński opowiada z początku o zadaniu Centrolewu, Centrolew według niego jest organizacją, która miała przygotować wybory. Trampczyński zeznaje dalej. W końcu 1929 r. ogólnie mówiono o zamachu na konstytucję. Radzono, co na to wyłożyć. Zdecydowano, że jeśli stronnictwo lewicowe ogłosiło w razie zamachu na konstytucję strajk generalny, to prawica się do niego przylączyła.

Adw. Nowodworski: Czy można powiedzieć, że w okresie 1928—29 i 30 była możliwa uczciwa praca w Sejmie?

Świadek: Gdyby rząd był chciał, to naturalnie.

Oskarżony Lieberman: Panie marszałku, czy Pan był wówczas w Sejmie, gdy się w przedśionku zgromadzili odcierowcy?

Tak.

A jakie wrażenie zrobiło wówczas na najście odcierowców i przybycie Marszałka Piłsudskiego, który był Ministrem Spraw Wojskowych, zamiast Premiera?

Marszałek Trampczyński zastanawia się chwilę, a potem mówi: Tu szło o zamach na Sejm.

Lieberman: Czy Pan wie, że Sejm potem wszczął śledztwo w tej sprawie?

Tak.

Lieberman: Może Pan pamiętać rezultaty śledztwa?

Świadek: Było stwierdzone, że dziesięćdziesięciu kilku odcierowców było zgromadzonych w przedśionku Sejmu, a przeszło 100 w pobliskim szpitalu.

Lieberman: Czy byli uzbrojeni?

Tego nie wiem.

Lieberman: Czy usłuchali wezwania marszałka Daszyńskiego do opuszczenia gmachu sejmowego?

Świadek: Nie.

Lieberman: A dlaczego ustąpili?

Świadek: Bo Marszałek Piłsudski wyjechał wówczas z Sejmu.

Lieberman: Czy znany jest Panu ustęp rezolucji Centrolewu, zarzucający Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej złamanie przysięgi?

Trampczyński: Może to powiedzenie złamanie przysięgi jest za mocne. W każdym razie było to naruszenie konstytucji.

Adw. Jaros: Czy zamykanie Sejmu mogło wpłynąć na opinie społeczeństwa, że jest złamaną konstytucją?

Świadek: To każdy, kto czyta gazety, mógł sam sobie wywnioskować.

Adw. Berenson: Ten zamach stanu, którego się obawiano i o którym Pan wspominał, do czego zmierzał w pojęciu społeczeństwa?

Świadek: Do zawieszenia konstytucji.

Prokurator Grabowski: Jakże są konstytucyjne konsekwencje wobec Prezydenta, który łamie konstytucję.

Świadek: O tem mówi konstytucja.

Prokurator Grabowski: Wiek jeśli Sejm nie pociągnął Prezydenta do odpowiedzialności, to nie było naruszenie konstytucji?

Świadek: Było naruszenie, tylko nie takie duże.

Prokurator Grabowski: A warto było robić taki skandal?

Świadek: Gdyby taki wypadek zaszedł raz, to pewno, ale tu przecież był system. Obrona zapytuje dalej, co świadkowi wiadomo o czynionych oskarżeniach zarzutach, iż w prasie prowadził akcję podburzającą?

Trampczyński przytacza stawiane przez posłów w Sejmie zarzuty poszczególnym: Mińskiemu o kradzieży grosza publicznego. W odpowiedzi na jedno z pytań świadek oświadcza: Wiem od zmarłego Prezesa Sądu Apelacyjnego p. Ruszczyńskiego, iż p. Car, przypuszczając, że p. Ruszczyński jest szefem tego Sądu, który miał rozpatrywać kwestię,

czy dekret prasowy obowiązuje, rzekł wówczas: „Niech Pan powie tym sędziom, żeby się nie wazyli sprzeciwiać rządowi, bo ja się z nim policzę”.

Prokurator Grabowski: Kto jest upoważniony do interpretowania konstytucji?

Trampczyński: Prezydent Rzeczypospolitej i Sejm.

I Sąd — woła adwokat Grafiński.

Każdy uczytówi człowiek — dorzucił poseł Lieberman.

Na tem zeznania p. Trampczyńskiego się kończą i Sąd zarządza krótką przerwę.

Po przerwie składa zeznania Wojciech Korfanty.

Prokurator Grabowski: Proszę, by Pan Przewodniczący zechciał pouczyć świadka, że jako oskarżony w tej samej sprawie ma prawo nie odpowiadać na stawiane mu pytania.

Korfanty: Nie skorzystam z tego przywileju.

Adw. Nowodworski: Czy Pan jest prezesem Ch. D.?

Świadek: Obecnie jestem prezesem całej chrześcijańskiej demokracji. W trakcie jednak wypadków będących przedmiotem niniejszej sprawy, byłem prezesem Śląskiej Ch. D., nie mającej żadnego związku z całą Ch. D.

Pomiedzy Śląskim zarządem Ch. D. a zarządem pozostałej Ch. D. nie było żadnej korespondencji, żadnych narad, mieliśmy stanowisko niezależne.

Obrona: Czy Pan był komisarzem Śląskim?

Świadek: Tak, z rąbienia Marszałka Piłsudskiego.

Obrona: Czy była na Pana głowę wyznaczona nagroda przez Niemców?

Tak, 150.000 dolarów.

Czy Panu wiadomo, w jakim warunku miał się odbyć wiec w Katowicach?

Korfanty: Po przemówieniu Treviranusa między stronnictwami na terenie Śląska postanowiono zwołać manifestację w obronę granic. Postanowiliśmy zebrać wszystkich stronnictwa opozycyjne, dlatego, że należało do nich ludzi, którzy nie uznają żadnej współpracy z BB, uważają ją za niezgodną z pojęciami moralnymi. Postanowiliśmy więc urządzić wiec w Bielsku i Katowicach. Tak się zbiegło, że manifestacja przez nas wyznaczona, zeszła się co do daty z kongresem Centrolewu w Krakowie. Skoro więc miał się już wiec odbyć, postanowiliśmy z naszej strony dać mu ochronę. O godzinie 3-iej przyjechaliśmy samochodem na zjazd i byliśmy naszymi świadkami tego, co się działo. Zastaliśmy zamieszanie, policję konną i pieszą, zobaczyłem w szeregach przy sali Wystawowej związek powstanców górnośląskich. Szczęśliwie do mnie, rzucano we mnie kostkami brukowa. Zastępcą komendanta policji Józefski przygładził się temu spokojnie, gdy zwrócił się do niego o interwencję, po chwili wahał się wysłać posterunkowego, który pokreślił się i poszedł. Gdy wstąpiłem na mównicę, policja zakomunikowała mi, że wiec jest rozwiązany i natarła na spokojnych ludzi. W przeciwnieństwie do tego co zeznałem stwierdzam, że wiec się wcale nie odbył.

Adw. Nowodworski: Czy Chładek Śląska należała do Centrolewu?

Korfanty: Nie. O tem świadczy rezolucja, w której powiedziano, że nie przystępujemy do Centrolewu.

Korfanty dowodzi następnie, że na wiecu Centrolewu w Krakowie nie był.

Przewodniczący: I nie wybierał się Pan?

Korfanty: Nie. Wpływałem nawet na Kraków, by Chładek nie brała udziału w zjeździe Centrolewu.

Dalsze pytania rodzą następującą odpowiedź: Dla mnie rozwiązano Sejm Śląski, by mnie mógł aresztować. Zostalem aresztowany przed wręceniem dekretu o rozwiązaniu Sejmu — to było bezprawie. Następnie mówi o zamachu majowym i o Górnym Śląsku. Nie dobrze jest mówić o Górnym Śląsku tylko o nas, ale i na terenie międzywarodowym.

Adw. Szurlej: Co Pan może powiedzieć o postawieniu Panu zarzutu, jakoby Pan był na usługach Niemiec?

Korfanty: Jeden z panów obrońców tę kwestię poruszał i posłał ona w dzienniki na granicę, należąc do tych, którzy mają nawzisko i zagranicą. Zadaniem sędziego śledczego i prokuratora jest wszechstronne wyświeślenie prawdy. Jestem człowiekiem, który coś zrobił dla Polski z ryzykiem swego życia — tu Korfanty z oznakami podniecenia podnosi głos — siedziałem w więzieniach pruskich, jednak tam tak mnie nie traktowano, jak tu. Korfanty krzyczy wielkim głosem. Na sali poruszenie.

Przewodniczący: Ja nie dopuszczę do podobnych manifestacji.

Korfanty: To nie jest manifestacja, to jest prawda.

Przewodniczący zwalnia świadka i zarządza przerwę.

Adw. Berenson: Procedura nie zna takiego zwalniania świadka.

Komplet sądowy wstaje i wychodzi.

Po przerwie przewodniczący udziela głosu prokuratorowi Grabowskiemu.

Prokurator Grabowski: Nastąpiło elementarne pogwałcenie praw proceduralnych przez panów obrońców. Ta okoliczność pieniędzy niemieckich nie była przedmiotem aktu oskarżenia. To, że p. Korfanty miał przykrość usłyszenia tego zawiadzenia było obronę.

Przewodniczący oświadczył, że dopuszcza dalsze badanie świadka, jednakże oświadcza, że będzie uchylał pytania.

Adw. Szurlej, wskazując na tawę oskarżonych: Co Pana łączy z tymi ludźmi, panie senatorze?

Korfanty: Mój stosunek z tą awą oskarżonych dawniej był luźny, dziś łączy mnie walka o wolność sumienia — woła głośno Korfanty. Korfanty zaczyna znów wygłaszać przemówienie podniesionym głosem. Przewodniczący przywołuje go do porządku.

Ka się nowej drogi i usiłuje wciągnąć posła z Purzaka.

Przewodniczący zdecydował jednak, ażeby świadek nie zaprzysięgać i następnie zapytuje świadka o kursy w Zawodzin. Świadek stwierdza, że był tylko na zamknięciu kursu i w czasie swego przemówienia zajmował znane nam stanowisko w tych sprawach, że nie chcemy armii koszarowej, lecz stopniowego uzbrojenia obywateli i wielkich rezerw.

Przewodniczący: Niech nam świadek przedstawi genezę powstania Centrolewu.

Świadek: Nie był to zaden spisek, nigdy nie doszło do takiej formy organizacyjnej, by się mogła zatracić indywidualność poszczególnych stronnictw, było to porozumiewanie się w celu wspólnego ustalenia miejscowości zgromadzeń i ich zabezpieczenia. Jako jeden z kierowników PPS całą odpowiedzialność za naszą działalność w tym okresie przyjmuję na siebie.

Przewodniczący: Czy PPS odgrywała w Centrolewie rolę kierowniczą?

Świadek: Nie, równorzędna.

Adw. Berenson pyta się o organizację milicji w latach 1929—1930.

Świadek: Milicja PPS istniała od powstania Państwa Polskiego, organizowano ją jednak wówczas przypadkowo w razie potrzeby. Czujność nasza się wzmożła dopiero w 1925 r., gdy ujawniły się tendencje zamachowe. Zrozumielśmy, że jeśli wojsko stanie po stronie dyktatury, to muszą nastąpić wszystkie konsekwencje tego faktu, dlatego też w tym okresie przekształciliśmy milicję na stałą.

Adw. Berenson zapytuje świadka dlaczego odmówił zeznań przed sędzią Demantem.

Świadek: Chodzi tu o sprawę brzeską. Oświadczyłem, że będę zeznał dopiero przed Sądem. P. Demant odmówił mi spisanie protokołu, twierdząc, że jest to niezgodne ze stylem. Uchyliłem wówczas głowę przed p. Demantem, jako stylistą i sam spisałem protokół.

Adw. Benkiewicz: Czy milicja PPS w Częstochowie posiadała broń i materiały wybuchowe?

Świadek: O bronі nie wiem. Sprawa materiałów wybuchowych pochodzi z 1926 roku, kiedy to czynnik wojskowy na terenie Częstochowy zaproponował kierownikom partii dostarczenie materiałów wybuchowych dla wysadzenia mostu, aby nie dopuścić do skąd idącego z terenu DOK Kraków do Warszawy na pomoc legatemu rządowi. PPS oczywiście odmówiła. Na pytanie, czy tworzono w ramach PPS t. zw. plątki świadków oświadcza, że jest to absolutnie wykluczone.

Adw. Benkiewicz: Czy policja posiadała konfidentów w łonie partii?

Świadek: Tak miała i to wielu informatorów. Tu poseł Purzak przytacza szereg faktów napadów na lokale i działaczy PPS. Na pytanie adw. Benkiewicza poseł Purzak stwierdza, że znał dobrze Kostrzewskiego. Był to człowiek ułomny. Wszystkie swe zapasy materialne oddawał na rzecz partii, był on twórcą lokalu PPS w Częstochowie. Gdy zobaczył lokal zdemolowany — płakał. Dokonał swego czynu prawdopodobnie pod wpływem nieodpartego przymusu psychicznego.

Następnie adw. Sterling zadaje świadkowi szereg pytań, co do organizacji partii, a adw. Rudziński i Dąbrowski, co do działalności posłów Mastka i Ciołkosza. Okazuje się, że Mastek, jak i Ciołkosz nigdy nie brał udziału w zebraniach Centrolewu. Dalej na pytania obrony poseł Purzak stwierdza, że ani poseł Putek, ani poseł Baginski w zebraniach Centrolewu udziału nie brali.

Prokurator Rauze: Czy pan wydał okólnik Nr. 28?

Świadek: Był to okólnik partii a nie Centrolewu.

Prokurator Rauze: Czy w tym okólniku poświadczam, że Prezydent Rzeczypospolitej stanął całkowicie po stronie brzoławia?

Świadek: Tak jest.

Poseł Lieberman: Czy świadek pamięta, że p. Sławek po objęciu rządów ogłosił wywiad, w którym powiedział, że ten Sejm wecej głosu nie zabierze?

Świadek: Tak jest.

Poseł Lieberman: Czy gazety rządowe nie twierdziły chorem, że Daszyński nie będzie więcej marszałkiem?

Świadek: Tak jest.

Poseł Lieberman: Kiedy to było?

Poseł Lieberman: W listopadzie.

Poseł Lieberman: Wypowiadano tu twierdzenie, że w Krakowie miał być organizowany jakiś marsz, lecz, że nie udało się to tylko dlatego, iż przyszło za mało ludzi.

Świadek: Nikomu do głowy nie przyszło, żeby organizować jakiś zamach zapowiadany zgromadzonech.

Poseł Ciołkosz: Jaki jest związek pomiędzy działalnością Centrolewu a akcją sabotażystów ukraińskich?

Świadek stwierdza, że są to rzeczy zupełnie się wykluczające.

Adwokat Benkiewicz: Czy słyszał pan o tem, że p. Sławek zapowiadał tamanie kości posłom?

Świadek: Tak jest.

Adw. Benkiewicz: Czy to jest ten sam p. Sławek, który przed kongresem krakowskim został mianowany premierem?

Świadek: Tak jest.

Adw. Benkiewicz: Czy była to zapowiedź gwałtów?

Świadek: Niewątpliwie.

Poseł Kiernik: Czy przed kongresem wy-

W WIRZE STOLICY

NIE POSTPONOWAĆ SZTUKI!

— Halinka czeszące czekoladkami!

— Nie...?

— Ależ tak, Baśka się już trochę udziela, bo przez pośpiech poknęła likierówkę z papierkiem.

— No, to lecmi.

Pedzle, farby, glnki, młotki frunęły w kąt, a tabun dziewcząt runął po schodach Szkoły Sztuk Pięknych — na I-sze piętro, do pracowni, gdzie bazaroli. Halinka. — Istotnie prawda. Rozeszmiana Halinka trzyma wielkie pudło — wokoło tłum koleżanek żuje całą gębą. Gębule zapakowane, o-czy i żołdki uśmiechnięte. Dwa kila mieszanki włoskiej po 4 i pół złtko niczem gal ki w dziobie indyka.

Gdy wytkrobaną ostatnią czekoladkę i gdy ustaliły gwałtowne czkawki adeptki sztuki rozpoczęły indagację:

— Dostałaś od fatyganta?

— Nie taki on głupi.

— Buchnęłaś z domu?

— Rodzice wszystko dobrze zamykają?

— Nawalałaś kuzynkom?

</

G O T Ó W!

ŚWIĘTO MŁODZIEŻY S. M. P.

IDZIEMY!

Od pięciu lat na terenie Wileńskiego rozbrzmiewa marszowy nasz krok. Coraz silniejszym echem odzywa się nasza praca po wsiach i miasteczkach Ziemi Wielkiego Księstwa Litewskiego, bo coraz większe masy idą za nami. Coraz więcej głów ogarnia płomień pracy dla Polski, dla Państwa Polskiego, dla szczęścia przyszłych pokoleń.

Dokąd idziemy? Czego chcemy? Stwierdziliśmy, że „dziś” jest źle — że marazm ogarnia coraz szersze kręgi społeczeństwa, że ludzkość coraz silniej pogrąża się w uwielbieniu dla złotego cielca zwierzęcego dosytu. Ze wszystkiego, co wyższe jest i piękniejsze w naturze ludzkiej, opada i słabnie pod naporem materializmu, urągającego wszelkiej kulturze, materializmu, otwierającego pochodń dziezy po przez cały dorobek ludzkości.

Chcemy więc tchnąć ludzkości ducha! Chcemy, by otrząsała się z istniejącego stanu rzeczy, by skierowała swój wzrok tam, dokąd go kierowała od wieków — wwyż, by wróciła na drogę, po której szła od chwili objawienia jej drogi do Nieba.

Chcemy wraskliwy dysonans jazzów zastąpić harmonią pieśni.

Ale pomóżmy wierzyć, iż łwia część zła dzisiejszego powstała wskutek odwrócenia się ludzkości od praw Boskich, na fundamentach religii katolickiej budujemy dorobek naszej pracy.

To jest nasza droga i nasze hasło: „Do wyższych rzeczy jestem stworzony”.

Nie chcemy jednak krótkotrwałych i błyskotliwych — tęcz sówosiewstwa, chcemy apostołować pracą naszą. Codzienną, szarą i żmudną. Zrozumieliśmy, że słowa nie zmieniają nic. Dlatego poszliśmy inną drogą. Chcemy wykuć nasze młode dusze, przygotować je dziś do przyszłej pracy w społeczeństwie.

Przez pracę religijną i wychowawczą budujemy w sobie trwałe fundamenty moralności i etyki, przez pracę kulturalno-oświatową rozszerzamy nasze horyzonty myślowe, wyrabiamy w sobie podstawy kulturalnego współżycia w społeczeństwie. Przez pracę w przysposobieniu rolniczym i wojskowym, chcemy wyrobić się na dzielnych i uczciwych pracowników w zakresie

swego gospodarstwa i dobrych obywateli Ojczyzny, gotowych w każdej chwili pierśią swoją bronić jej przed zakusami wrogów.

To jest nasza droga. Krocząc nią, wielkie napotyamy trudności. Jesteśmy nierozumiani często i zwalczani nawet przez tych, którzy rozumieją potrzebę zmian.

Ale przechodzimy ponad te, nie zwracamy uwagi na kłody i kamienie, ciskane nam pod nogi.

Idziemy naprzód! Idziemy karną kolumną. Nad głowami naszymi powiewa sztandar, na którym Krzyż i Orzeł Białe jeden stanowią symbol. Idziemy po zwycięstwo. Bronią naszą jest miłość! Motorem naszej pracy są nasze młode gorące serca i wiara we wszystko, co jest dobre i szlachetne. A jeśli nam spracowanym „na ogniskach” i „błyskach”, to w tabernakulach kościołów szukamy pomocy i siły. Idziemy z imieniem Boga na ustach i dlatego zwyciężymy!

Wierzymy, że przyjdzie czas, gdy cała młodzież pójdzie do naszych „Ognisk”, aby tam szukać świeżego powietrza po zatęchłej atmosferze dzisiejszego świata. Wierzymy, że przez pracę nad sobą puścimy w ruch dynamę ludzkości, puścimy prąd w kable, że zapalimy znowu przysłane światło miłości Boga! Ponad całym światem przejdzie pożar miłości z Boga płynącej, pożar, który każdego człowieka podniesie i uszlachetni.

Dziś jest nasze święto! Nasz apel! Dziś, w dniu św. Stanisława Kostki, patrona naszego zwaczamy się do całego społeczeństwa, pokazując mu dorobek naszej pracy!

Dziś zwracamy się do całej młodzieży!

Wszyscy, którzy pragniecie czegoś lepszego, którym jest ciasno i duszno w ramach jazzbandu i boksu, wszyscy którzyście zrozumieli potrzebę zmiany — chodźcie z nami!

Praca nasza jest ciężką, walki są trudne, ale za to mamy najszlachetniejszą, najpiękniejszą zwycięstwa. Zwycięstwa nad sobą!

Jeśli chcecie świetlanej przyszłości Polski, jeśli chcecie siebie nauczyć, jak należy pracować, jeśli serca wasze są gorące, a u ramion młode i żądne lotu macie skrzydła: do szeregu! Idźcie z nami!

HEJ DO APELU!

Hymn Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

HEJ, DO APELU STANMY WRAZ,
BUDOWAĆ POLSKĘ NOWĄ!
OJCZYŻNA WOLNA WOŁA NAS,
DO PRACY RĘKĄ, GŁOWĄ.
NIE WYDRZE NAM JEJ ZNOWU WRÓG.
TAK NAM DOPOMÓŻ BOG!

SZTANDAREM NASZYM BĘDZIE KRZYŻ,
CO OJCÓW WIOŁE DO CHWAŁY
I NAS POWIEDZIE TAKŻE WZWYŻ.
GDZIE BUJA ORZEŁ BIAŁY.
ZWYCIĘŻYM ZNÓJ I STROMOŚĆ DROG.
TAK NAM DOPOMÓŻ BOG!

MŁODZIEŻY, MŁODĄ POLSKĘ TWÓRZ,
SZCZĘŚLIWĄ. BOGU MIŁĄ!
GDY Z NAMI BOG, PRZECIW NAM KTÓŻ?
ON JEST NAJWYŻSZĄ SIŁĄ.
OJCZYŻNIE SPŁACIM ŚWIĘTY DŁUG.
TAK NAM DOPOMÓŻ BOG!



Wystawa eksponatów kukurydzy uprawionej przez S. M. P.

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE W S. M. P.

Przeszło 80 proc. Stowarzyszeń, dla której przedewszystkiem jest Młodzieży Polskiej na terenie Archidiecezji Wileńskiej ma w gronie swych członków młodzież rolniczą. Ta młodzież rolna, w przeważnej ilości wypadku, pracuje na roli dziś przy rodzicach, a następnie będzie musiała przejąć i prowadzić samodzielnie gospodarstwa rolne.

Nowy układ stosunków po wojnie zmusił wszystkich, a więc i tych, tak u nas niejednokrotnie zacofanych, rolników do wzięcia na swe barki całej indywidualnej odpowiedzialności za własne warsztaty pracy; nakazał rolnikom myśleć intensywnie, dobrze planować i jeszcze lepiej rachować, lecz zastał ich w wielkiej masie gospodarzy wioskowych, przeważnie nieprzygotowanych do takiego układu w utrzymaniu się na roli. Szkolnictwo zawodowe rolnicze we wszystkich jego stopniach oraz oświata szkolna ogólna nie były i nie są w stanie objąć tych potrzebujących przeszkolenia w gospodarowaniu na roli w trudnych po wojennych warunkach, potrzebujących przysposobienia się do mądrego, rachunkowego kierowania własnym warsztatem rolnym. Wszelkie, najróżnorodniejsze co do programu i czasu trwania kursy dokształcające, okazały się do tego nieodpowiedniami — nie były w stanie objąć ani ilościowo, ani fachowo wszystkich potrzebujących przygotowania w rolnictwie. Poszukiwania środków zaradczych w dobie naszej, odnowionej państwowości spowodowały, że wzorem innych państw, wyprzedzających nas w kulturze rolniczej, zmieniliśmy metody pracy oświatowo-rolniczej i doszliśmy do rozumienia konieczności zastosowania podstawowej dla naszego rolnika nauki praktycznego rolnictwa, przeprowadzanej bezpośrednio na jego warsztacie systemem instruowania i kontrolowania wszelkich jego prac i czynności, dotychczasowych poszczególnych upraw i hodowli, oraz ścisłego obliczania ich opłacalności z uwzględnieniem organizacji i administracji gospodarstwa. Ta nowa metoda pracy oświatowej w rolnictwie, oparta przedewszystkiem na uświadamieniu poszczególnych rolników i dająca możliwość wykorzystania indywidualnych ich wartości, uwzględniła ponadto szereg zasadniczych momentów z zakresu wychowania społecznego i obywatelskiego, a przez tworzenie t. zw. „zespołów przysposobienia rolniczego” szkół uczniowi — uczestników tych zespołów w poczuciu solidarności społecznej, zrozumieniu potrzeby zdrowej konkurencji zawodo-wej oraz wspólnego szukania dróg i kierunków dla racjonalnego prowadzenia swych warsztatów. W zastosowaniu do młodzieży rolniczej pozaszkol-

Jesteśmy organizacją potężną, skupiającą 186,000 członków i członkiń na całym obszarze Polski. W szeregach swych skupiamy młodzież od 14 roku życia wwyż, bez różnicy stanu. Nasze SMP. nadają charakter życiu naszym wsi i miast od Karpat po Hel.

Centrala jest w Poznaniu pod nazwą Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Najwyższą władzą jest Rada Naczelna, składająca się z przedstawicieli Związków. Istnieje ich 28, między innymi Związek Młodzieży Polskiej Wileńskiej, największy obszarem. Do Zjednoczenia należy ogółem 5147 stowarzyszeń, w tem 2470 żeńskich i 2677 męskich.

Na terenie naszego Związku młodzieży zrzeszonej w roku 1930 — jak wynika ze statystyki było siedem tysięcy dwieście osiemdziesiąt. Obecnie liczba członków sięga przeszło 11,500. Specjalnie silny jest wzrost stowarzyszonych na terenie powiatu wolkowskiego i w białostockiem. W jakimś tempie szeregi SMP rosną, z każdym rokiem, najlepiej uwypuklają cyfry. W roku 1926 stowarzyszeń było 60 z 2098 członkami. Do roku 1930 liczba stowarzyszeń wzrosła do 281 z 7825 członkami. Na stowarzyszenie męskie wypada 131 3583 członkami.

Żeńskie 139 z 3904; Mieszane 11 z 338.

Praca na terenie naszego związku prowadzona jest ze ścisłym uwzględnieniem potrzeb miejscowych. Działalność wewnętrzną są następujące:

- 1) Ogólnooświatowy;
- 2) Kulturalno-oświatowy;
- 3) Przysposobienia rolniczego;
- 4) Wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Celem stowarzyszeń jest wyrobienie obywatela i obywatelki świadomych o silnej woli i świadomych swych obowiązków. Dla osiągnięcia tego celu wyszukano wszelkie możliwe środki. Praca wychowawcza, nawet wśród młodzieży pozaszkolnej nie może odbywać się bez pomocy starszych, z jak największym naciskiem na samodzielną i samowystarczalność młodzieży. Młodzież więc nie jest pozostawiona wyłącznie sobie. Poza ścisłym kontaktem stowarzyszeń ze związkiem, opieką i ewentualną pomocą młodym, daje miejsce społeczne, przedstawicieli rodziców, nauczycieli i t. d., zrzeszeni w tak zwane Patronaty. Wzrost liczby członków patronatów wskazuje, jak starsze społec-

Intensywność pracy w tych kierunkach jest wielką — kilka cyfr, które znajdziemy w statystyce Związku Wileńskiego, potwierdzają to: Kółek religijnych było w 1930 roku było:

W 1930 roku było:

Kółek religijnych	„ oświatowych —
„ oświatowych —	„ śpiewaczych —
„ muzycznych —	„ muzycznych —

Całość pracy stowarzyszeń uzależniona jest w wielkiej mierze od pomocy „Ognisk”.

Liczba ich wzrasta stale: w 1926 roku było na naszym terenie 38 „Ognisk”, w 1930 roku — 200 stowarzyszeń posiada swe lokale, z tych 160 jest własnością SMP.

Dla należytego prowadzenia wychowawczo-oświatowej używamy wszelkie możliwe środki. W związku z tym doniosłością wykształcenia charakternego młodzieży, zwraca się uwagę na podstawę, to znaczy wychowanie religijne. Zachęca się młodzież do wzięcia udziału w praktykach religijnych, rekolekcjach. Wiedzę religijną patronatów wskazuje, jak starsze społec-



Czytelnia S.M.P. otwarta.

Św. Stanisław Kostka — patron młodzieży

Jest zwyczaj, że organizacje wybierają sobie patronów t. zn. specjalnych opiekunów czy też z pośród bohaterów narodowych, czy też z pośród świętych i w pracy swojej starają się poznać dobre życie tego swego patrona, naśladować jego cnoty. To też i wszystkie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, które tworzą wszystkie razem jedną wielką organizację, rozsianą po całej Polsce, wybrały sobie takiego opiekuna niebieskiego, którym jest nasz polski święty Stanisław Kostka. Trzeba nam przypomnieć się dzisiaj życiu tego świętego i jego szczególnym cnotom. Żebyśmy je mogli potem w naszym życiu organizacyjnym naśladować, boć przecież pomyślnie tego patrona, a nie po to tylko, żebyśmy portret jego w naszym Ognisku powiesili i zapamiętali o nim zupełnie.

Musi on wśród nas żyć i ciągle w każdej okoliczności świecić nam przykładem. Św. Stanisław Kostka — to chluba Kościoła i Ojczyzny naszej, bo wykarmiona z nasza szara ziemia mazowiecka, dlatego jest on nam szczególnie bliski i drogi.

Urodził się on w 1550 roku, jako drugi syn bardzo bogatych rodziców Jana i Małgorzaty Kostków w Rostkowie na Mazowszu.

Uczył się narazie razem ze starszym swym bratem Pawłem w domu, potem wysłano ich obu do Wiednia, do szkoły ojca Jezuitów, która miała uchronić ucznia się tam młodzień od herezji Lutra, która się wtedy szerzyła na zachodzie Europy i do Polski się także przedostawała. Tu zajął się pobożnością św. Stanisława, który każdą wolną chwilę spędzał na modlitwie, często przystępował do komunii św., a specjalną czcią i nabożeństwem otaczał Matkę Bożą. Za jego pobożność została siołwie wynagrodzona, bo gdy św. Stanisław raz pewnego ciężko zachorował, a brat jego, prowadzący życie hulawcze i bezbożne, nie chciał sprowadzić mu księdza z Najśw. Sakramentem, Pan Jezus przysłał mu św. Barbarę, patronkę konających, która wraz z 2 aniołami przyniosła mu komunię św., a Matka Najśw. sama przysłała do niego, złożyła na jego rękach Dzieciątko Jezus i kazała mu wstąpić do zakonu Jezuitów. Wiele przykrości znieść musiał św. Stanisław od brata swego, który wysmiewał jego pobożność i starał się wraz ze swymi przyjaciółmi wciągnąć go w swoje złe życie i od ojca, który ani słyszeć nie chciał, o wstąpieniu syna do zakonu, a chciał, by Stanisław po ukończeniu nauk wrócił do domu, zajął odpowiednią do swego urodzenia stanowisko, korzystając z bogactw rodzicielskich i odpowiednio do nich prowadził życie.

Wówczas św. Stanisław, widząc, że nie uprosi ojca, nie zważa na wiek swój młody, na słabe siły i zdrowie i pieszko udaje się w ciężką i daleką podróż do Rzymu, gdzie z

radością przyjął go generał zakonu Jezuitów. Oddał życie Stanisław upływa w murach klasztoru, gdzie z wielką gorliwością i sumiennością pełnił swe obowiązki, nieraz zbyt ciężkie na jego słabe siły. Niedługo jednak służył Bogu na ziemi nasz święty. Matka Najśw. zaważyła sługę swego do służby innej, wiecznej i w sam dzień Wniebowzięcia, t. zn. 15 sierpnia zabrała duszę świętego młodzieńca do nieba. Miał on wtedy zaledwie 18 lat. I oddał św. Stanisław specjalną opiekę otoczyć rodzinę swoją, sprawiając modłom swym, że brat jego Paweł stał się miłosiernym opiekunem poddanych i wybudował wiele kościołów; ojczyznę naszą, która jemu zawdzięcza wiele zwycięstw w wojnach z niewiernymi, zwłaszcza z Turkami, jak np. pod Chocimem; szczególnie zaś opiekując się całą młodzieżą, dopomagając jej do prowadzenia takiego świętego życia, jakie on sam prowadził.

Czego nas uczy św. Stanisław Kostka? Przedewszystkiem prawdziwej pobożności i gorącej miłości Boga i Matki Najśw., częstej i szczerzej modlitwy i częstego przystępowania do Sakramentów świętych, skąd czerpał siłę do zwyciężania wszystkich trudności.

Dalej czystości obyczajów, niewinności myśli, słów i czynów wszelkich; ducha ofiary, bo widzimy, że bez wahania i żalu opuścił bogactwa, które go w domu ojca czekały, wygodne i wesole życie, zaszczyty i stanowiska i zamienia to wszystko na ubogą celę klasztorną i ciężkie obowiązki zakonnika, bo szczęście prawdziwe polega nie na używaniu, ale na poświęcaniu swoich przyjemności, swego czasu i pracy dla dobra innych. A czego jeszcze? Oto wielkiej wytrwałości w pracy, w dobrych obyczajach, od których zli ludzie starali się go odciągnąć, w dążeniu do osiągnięcia swego celu i wstąpieniu do klasztoru.

Naśladowajmy więc tego, tak bliskiego nam pochodzeniem i wiekiem, patrona naszego, uczmy się od niego miłości Boga i Ojczyzny, czystości obyczajów, poświęcania siebie dla innych, wytrwałości we wszystkich pracach i postanowieniach naszych i zwyciężania wszelkich trudności, utaję, że do dziś zawsze zwyciężył. Idźmy za wodzem naszym, który chciał żyć przed wiekami — świeci nam i dzisiaj wzorem życia, a osiągniemy to, co celem jest każdego człowieka — niebo i świętość.

GOTÓW! TO ZNACZY GOTÓW DO PRACY DLA DOBRA KOŚCIOŁA I PAŃSTWA.

Z powyższych danych wynika, że idziemy naprzód silnie i zdecydowanie. Mimo zaledwie sześćdziesięciu lat istnienia na Wileńszczyźnie, dorobek nam nie jest mały. Organizacja nasza, rozwój i tężyzna — to najlepszy dowód konieczności jej istnienia. Młodzieży, której postępują się kierunkami, które wypróbowane i stale łowane i ulepszone. SMP. jest siła, jaką spełnia na polu wschodnich rubieżach w umacnianiu kultury polskiej. Rozwiązuje problem wychowania pełnego, twórczego obywatela, potrzebnego Ojczyźnie.

Dzisiaj w dniu „Święta Młodzieży” w całej Polsce staje się sztandarem Krzyża i Orła, młodzieży odczuć wiarę, jaką praca publiczna, odwagi, posiadania własnego zdania. Porządek zebrań u-

WYCIĄCI ZACHOWAĆ!

WEZWANIE!

Niezliczone choroby włosów rozmnożyły się bardzo silnie, zwłaszcza w ostatnich latach u mężczyzn, kobiet i dzieci, i zagrażają często niepostrzeżenie, nie wywołując żadnych bólów, tej najniebezpieczniejszej, naturalnej ozdoby człowieka — włosom.

55-letnia praktyka w dziedzinie pielęgnacji włosów zapoznała p. Annę Csillag z tysiącami przypadków, gdzie wskutek nieświadomości lub niedostatecznej wiedzy o dziejach włosów rozpoczyna się powolne obumieranie korzonków włosowych i wówczas wszelkie zabiegi celem odzyskania włosów, są spóźnione.

Te przypadki, które należy przeważnie tłumaczyć nieświadomością danych osób o istnieniu choroby, skłoniły nas do bezwarunkowo koniecznego środka zapobiegawczego, a mianowicie

zupelnie bezpłatnego badania włosów w nadziei, że każdy dla własnego dobra i w interesie dobra ogółu gorąco nas w tem poprze. Jeśli więc kto zauważy w swych włosach symptomy choroby, jak:

łupież, wypadanie włosów (także miejscowe), rozdławianie i łamanie się włosów, kołtonienie, przetłuszczanie lub wysuszenie włosów, powolne lub za cienie odrastanie włosów, przedwczesne siwienie i t. d.

to wówczas jest jeszcze czas przeskoczyć dalszemu rozwojowi tej, częstokroć jeszcze nierozwiniętej choroby, i jej zapobiec.

Wszystko co powinniście uczynić, to wypełnić dokładnie zamieszczony poniżej kwestionariusz i przesać go wraz z próbą włosów po naszego laboratorium. Badanie włosów, jakoteż przesłanie wyniku badania jest **bezpłatne i bez zobowiązań**.

1.000 ZŁOTYCH

Nazwisko
Adres
Zawód
Wiek
Czy cierpi pan(i) na wypadanie włosów?
Czy ma pan(i) łupież?
Czy włosy pana(i) są suche, czy tłuste?
Czy skóra głowy jest swędząca?
Czy w ostatnim czasie przeżył pan(i) jakie choroby?
Jeżeli tak, jakie?
Czem pielęgnuje pan(i) włosy?
Czy ma pan(i) fryzurę chłopięcą, czy też długie włosy?
Czy włosy pana(i) są rzadkie, lub gęste?
Czy cierpi pan(i) bóle głowy?
(Załączyć 25 gr. w znaczku pocztowym na odpowiedź).

daje Anna Csillag temu, który udowodni, że musiał zapłacić, lub w inny sposób uiszczyć za badanie włosów. Nie wahajcie się więc przekazać, że to Wam jest potrzebne, lub, że ktoś Was wykorzysta. Każdy musi się upewnić o stanie zdrowia swych włosów, ZANIM BĘDZIE ZAPÓŹNO. Uwaga: zawsze na włosy Waszych dzieci, bo nie istnieje dziedziczność łysienia, lecz tylko zaniedbanie. Siwizna nie jest uwarunkowana wiekiem.

TEN KWESTIONARIUSZ lub jego odpis należy sumiennie we wszystkich punktach dokładnie wypełnić i wraz z kilkoma, w ostatnich czasach wyczesanymi włosami, wysłać celem zupełnie bezpłatnego zbadania, przyczem zobowiązuje się do zachowania zupełnej dyskrecji.

Anna Csillag Kraków
Wielkopole 5/437

To nie jest wszystko jedno

jakiej kosmetyczce Pani powierzy pielęgnację swej urody.

TYLKO

naprawdę dobra kosmetyczka

potrafi

skutecznie a nieszkodliwie

usunąć wady cery i zapobiec jej wędnięciu

NOWOCZESNA KOSMETYKA

„LADY“

jest prowadzona przez

dobłą kosmetyczkę

Mickiewicza 9 m. 7.
wejście: Śniadeckich 1.
w godz. 19 — 14 i 16 — 19.

Radjoamatorzy!!!

KORZYSTAJCIE z OKAZJI

F-mia Michał Girda

Zamkowa 20, tel. 16-28.

Zamienia zużyte akumulatory i baterje anodowe na nowe za dopłatą.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOW. POMOCY SANIT.

Wilno, ul. Wileńska 28, tel. 846

Przyjęcia 10—3 pp.

GABINET RENTGENOWSKI

czynny 11—6 pp.

Opłata za leczenie i utrzymanie w

lecznicy oraz za wszelkie zabiegi lekar-

skie i rentgenowskie została obniżona

do 50%.

Wszystkie zabiegi wykonuje

Profr. A. PAKA

we wszystkich epokach i

składach aptecznych szpitala

środków od odcisków

Profr. A. PAKA

Pianina firm „ERARD

„T. Beilstein”, „A. F. F. F. F.”

uznane za najlepsze w

kraju. Sprzedaje na raty

i oddaje w najniższej

Kijowska 4. H. Abelow.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 42

W roli głównej

słynna gwiazda ekranu

„PAN“

ul. Wielka 4